



Puch marny.

...kobieta dopiero jakoś tak grubo po czterdziestce zaczyna zmieniać się w człowieka, ale regułą to nie jest...

...kobieta dopiero jakoś tak grubo po czterdziestce zaczyna zmieniać się w człowieka, ale regułą to nie jest...

Puch marny.

Nie ma się z czego śmiać. O ten puch już nie jeden powybił sobie zęby. Albo ten puch mu wybił. Czynnienie. A jeśli nawet zęby zostawił mu w spokoju, to go przerobił na coś sto razy bardziej miękkiego od puchu. Bez takich strasznych właściwości. Prawdę pisząc, zupełnie bez właściwości.

To się naukowo nazywa gleichschaltung. Wiecie, to zdumiewające, ile rzeczy smakuje tak samo. Weźmy kielbasę. Gdyby nie napis, nikt by za żadne skarby nie odróżnił toruńskiej od śląskiej, a nawet od mazurskiej. Albo popijam sobie. I gdyby nie butelka oraz portmonetka, za nic bym nie wykombinował, czy popijam Smirnova, czy zwyczajną gołdę. Problem tkwi bowiem w tym, kto się do czego przyznaje. Normalna rzecz w polityce.

Znaczący, w polityce normalną rzeczą jest nie przyznawać się do niczego. A jeśli już należy się przyznać, to wyłącznie do czegoś dobrego, co zrobił ktoś inny. Normalnie zaś pozostaje pić tę gołdę z taką miną, jakby to był Smirnov. Co do kielbasy, zawsze należy pamiętać, jaki był napis na metce.

Ileś tam kawałków temu napisałem nieszczęśliwie, ale słusznie, że kobieta dopiero jakoś tak grubo po czterdziestce zaczyna zmieniać się w człowieka, i że regułą to ale nie jest. Chodziło mi o ten czas, kiedy kobieta poczyną się nudzić własną seksownością, sprowadzoną do wymiaru półtorej sekundy, najwyżej do trzech sekund, po których już wszystko jest takie samo. W dodatku dokładnie takie samo. I wciąż się powtarza.

Kobieta dobrze zaczyna wtedy rozumieć, dlaczego należy się napić. I to jest właśnie ten moment, o który mi chodzi.

Sami wiecie, że jak nie ma momentów, nie warto się interesować.

Wiem, że jest bardzo wiele wyjątków. Że, prawdę pisząc, to są same wyjątki. Te, które mnie czytają, bez wyjątku są wyjątkami. Bieda polega na tym, że wyjątki bez wyjątków stanowią regułę. A ja kocham wszelakie wyjątki. Osobliwie damskie. Gdy wydają głos. Więc kiedy one ten głos wydały, że jakoby każda z nich była człowiekiem już od chwili narodzin, zrobiło mi się przyjemnie. Z tą przyjemnością stwierdzam, że owszem, każde

wyjątko jest rodzaju ludzkiego, ale być człowiekiem to całkiem inna sprawa. Wyjątko też to wiedzą.

Dlatego z takim zapalem przerobiły dyrektora na dyrektorkę, psychologa na psycholożkę, pilota na pilotkę. Nawet już się kilka marynarek pojawiło. Ale choć tyle wyjątków działa w polityce, polityczki wciąż nie ma. Ściśle biorąc, polityczka też jest, ale przeważnie w zabitej dechami gminie i uprawiana raczej przez chłopów albo na chłopski sposób. Nie przez PSL, bo przez PSL to przecież polityka. Chłopska, he he. Zresztą, psycholożka i nawet marynarka są jeszcze do przeżycia. Prawdziwym wstrząsem dla mnie byłaby dopiero czołgistka, albo wręcz kobieta, która by spowodowała wystrzał z nieco twardszej lufy. Absolutnym szczęściem pozostaje fakt, że nawet męscy szewcy już wymarli.

Koronnym zaś dowodem jest od zawsze to, że gdy ktoś powie: „spotkałem się z człowiekiem” – nikomu nie przemknie myśl, że może chodzić o zwyczajną randkę. „Spotkałem się z kobietą” – przeciwnie, należy natychmiast się wyprzeć, że to była randka. Szczególnie wtedy, gdy żona nie może się o tym dowiedzieć.

W tym wypadku nie może być mowy o przyznawaniu się.

Więc chyba to już jasne, że choć każda kobieta należy do ludzi, nie każda jest człowiekiem. Dopiero po tej czterdziestce, zupełnie wyjątkowo...